

Obóz 02 08 2022 poranne Marian - Wiara i znajomość Imienia Boga i Jego Syna

Obóz 02 08 2022 poranne Marian - Wiara i znajomość Imienia Boga i Jego Syna

Chwała Bogu naszemu za niewysłowny dar łaski Jego, że darował nam wiarę, że dał nam wiarę. To jest cudowny Boży dar, że możemy wierzyć. Ale wiara jest po to nam dana, żebyśmy nie tylko pozostali wierząc, że Jezus Chrystus był tu na ziemi, ale żeby przez tą wiarę Chrystus mógł zamieszkać w sercach naszych. Wielu jest wierzących, ale mało zamieszkałych przez Chrystusa. Jezus zaznacza, że wiara jest bardzo drogocenna, ale jeżeli On nie zamieszka wraz z Ojcem w człowieku, to człowiek zginie. Po to została dana wiara, aby Ojciec z Synem zamieszkali w człowieku, aby człowiek stał się świątynią Boga, aby Bóg mógł mieć tutaj na tej ziemi Swoją dom w tobie, we mnie. Wiara więc jest wspaniałym darem Bożym. Ale pamiętamy jak Paweł pisał do tych wierzących ludzi: Wykorzystajcie ją do końca. Juda pisał: Stoczcie bój o wiarę, bo wyszli tacy, którzy zapierają się tego Jezusa i też wierzą, ale zapierają się Jego prawa do mieszkania w człowieku, do decydowania w człowieku o jego codziennym życiu, o jego myśleniu, mówieniu, o działaniu. Dlatego słuchając Jezusa, słyszysz jak On mówi: Jeśli nie znienawidzisz siebie, to nigdy nie pokochasz Jego. Jeżeli nie widzisz potrzeby, aby być usuniętym, a w twoje miejsce, by pojawił się Boży Syn, to On się tam nie pojawi. To musi być twoja pełna wola. To jest właśnie wiara, która pozwala człowiekowi uznać za najważniejsze – nie ja, lecz Chrystus. Wtedy zaczyna się zwycięskie życie nad diabłem. Dopóki nie ma tego, dopóty ludzie będą ulegać diabłu, będą dźwigać swoje stare bagaże, i będą jęczeć pod nimi, narzekając, że tak trudno jest prowadzić życie chrześcijańskie. Gdy już Jezus mieszka w człowieku, życie, które prowadził Jezus jest w tym człowieku i diabeł jest przegrany. Myśli, słowa i czyny, to już jest Chrystus.

Paweł mówi: To jest piękne dla mnie, nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus. Wiara, którą dostałem w Niego, nie nadaremno została mi dana, ja ją prawidłowo przyjąłem do końca, aby wszystko, co ta wiara mi dała osiągnąć, nie zatrzymując się w niej w połowie, w trzech czwartych. I myśląc sobie: no może tak mi wystarczy, jestem lepszy od trzydziestu pięciu innych. Ale to nie wystarczy, żeby wejść do nieba, do domu Ojca, mamy być jak Jego Syn. Po to wszystko jest mówione, po to jest tyle mówione o Chrystusie, żeby człowiek zrozumiał, że ja zginę, najlepsze *ja* i zginę. Chrystus jedynie żyje i jest wieczny. Jeśli mam Syna, mam życie, nie mam Syna, nie mam życia. Mogę mówić o Nim: Tak, to jest Boży Syn, ale to nie wystarczy, kiedy ja tylko mówię; to i demony mówiły o tym. Ale Jezus, Boży Syn, ma zamieszkać i przejąć władzę, całkowitą kontrolę nad tobą, jako pojazdem sterowanym wcześniej przez diabła, abyś był, czy była, człowiekiem kierowanym przez Boga. Po to przyszedł Chrystus. Nie po to, żeby zająć umysły i czas ludziom, żeby oni spędzali ileś czasu na zgromadzeniach, czytając Biblię, modląc się, i dalej pozostając grzesznikami. Tylko po to, żeby ich wyzwolić, nas wyzwolić z naszych grzechów. Po to przyszedł Chrystus. Kogo więc On wyswobodzi, ten prawdziwie wolnym będzie.

Ilu więc wierzących chodzi w grzechach dlatego, że nadal miłują siebie i cenią swoje *ja*, i nie poddają się naprawdę Jezusowi, nie przyszli nigdy naprawdę. Mówili wiele razy: Panie, żyj we mnie, ratuj mnie. Ale kiedy tylko cokolwiek zaczęło się, od razu zaczęli po swojemu. To tak jak kogoś przepuszczam; proszę, proszę; ten chce iść, a ja mu wchodzę w drogę. Chwilę, albo mnie przepuszczasz, albo chcesz iść pierwszy. Tak wielu wierzących ludzi robi: Panie, Panie; ale kiedy tylko On rusza, od razu człowiek wchodzi pierwszy i przeciska się. Wtedy jakieś lęki, obawy, strachy raptem napadają na człowieka i człowiek musi już szybko działać, bo przecież... Po to tu jesteśmy, po to na całej ziemi jest głoszona ewangelia, żeby

ludzie zrozumieli wspaniałość Bożego Syna i swoją wielką nędzę. Nie po to tylko, żeby zrozumieli nędzę, bo takich wierzących jest pełno, którzy mówią: Nędzny ja człowiek. Ale po to, żeby w Synu powstał i zwyciężył wroga, który ich przewracał co chwilę poprzez ich nieudolne życie, poprzez niewystarczające życie, aby pokonać diabła.

Gdy więc upadasz, codziennie upadasz pod jakimś grzechem, to znaczy, że Chrystus jeszcze nie mieszka w tobie. Ale gdy On zamieszka, to już nie upadniesz, będziesz żyć i chodzić po tej ziemi jako zwycięzca, jako zwycięczyni. Dlatego w Księdze Objawienia do każdego zboru jest kierowane Słowo: „a zwyciężcy”. Ustąpisz, albo nie. Naprawdę, wielu ludzi mówi: No wiesz, Jezus jest najważniejszy; i dalej żyją oni. Wiesz, ja Jezusa kocham ponad wszystko, i dalej żyją oni. A więc nie wystarczy, że mówisz słowa, muszą pójść za tym czyny, musi pójść konkretne, rzeczywiste działanie. A Pan Jezus od razu rozpozna czy to jest rzeczywiste, czy ty przyszedłeś, czy przyszedłeś do Niego z wiarą, czy tylko z pustymi słowami, bo zaraz bierzesz siebie znowu i idziesz dalej z sobą w czyny. Po to jest to całe Słowo, żeby ono do nas docierało, i żeby rozświetliło nam te ciemności; nie my, lecz Chrystus, nie ty, lecz Chrystus. Pamiętaj, dopóki ty, to nie będzie Chrystus. To będziesz ty, może nawet całkiem rozwinięty człowieczek, ale to nie będzie Chrystus, to będzie dalej grzesznik, moralnie rozwinięty grzesznik, który dalej ma swoje ego zachowane, swój sposób rozwiązywania spraw; to nie jest Chrystus.

Pamiętaj, ewangelia mówi o Chrystusie, o Synu Boga, który umarł na krzyżu i my w Nim umarliśmy. To mówi ewangelia. Nie mówi o pozostawieniu nas grzeszników w codziennym życiu z myśleniem o Chrystusie. A więc jakbyś nie chciał, nie umkniesz. Albo Chrystus i wtedy wszyscy zobaczą Chrystusa, albo ty i ludzie będą wiedzieć – tylko mówi, ale za Chrystusem nie idzie. Opowiada bajki, a nie ma rzeczywistego zwycięzcy nad grzechem; znowu widzimy, że leży. Pan nie chce tego, Pan chce, żebyśmy wszyscy żyli i radowali się w Panu zawsze. To nie jest kara, to jest wspaniałe wywyższenie – nie ja, lecz Chrystus. To nie jest ukaranie nas i teraz ja czuję się taki ukarany, bo ja nie mogę żyć, muszę ustąpić Jezusowi; taka bieda w tym moim życiu, tyle pomysłów życiowych miałem, tyle zamysłów, ja bym tyle jeszcze fajnych rzeczy zrobił, a muszę ustąpić Jezusowi. To nie takie myślenie. Ja rozumiem, że bez Jezusa cały czas będę robił różne dobre uczynki, ale w nich będzie moja pycha, moja duma, moja arogancja, moja złośliwość, przypisywanie sobie praw i wymaganie od innych, żeby mi się kłaniali za to, co im zrobiłem. W Chrystusie tego nie ma. On daje i ty możesz to używać, korzystać z tego. Po to jest więc wiara, żeby zobaczyć wspaniałość Syna. Kto będzie wzywać Imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Jak będzie wzywać? Szczerze, z całego serca, tak jest napisane. Nie tylko, że wzywać, a myśleć sobie – jeszcze nie teraz, bo to będzie kosztowało, tylko wzywać będąc zdecydowanym; teraz, w tej chwili. Pan Jezus mówi, że On nie pominie tej modlitwy, na pewno, w stu procentach. Modlitwy sprawiedliwego, który przychodzi z wiary, nie możliwe, żeby nie była wysłuchana.

Przypowieści Salomona 30, 1-6. Tam akurat nie ma Salomona, ale jest w tej Księdze Przypowieści Salomona. *„Słowa Agura, syna Jake z Massy. Mąż ten mówi: Mozoliłem się nad sprawą Bożą, mozoliłem się nad sprawą Bożą i uległem. Zaiste, jestem najgłupszy z ludzi i nie mam ludzkiego rozumu, Nie uczyłem się mądrości i nie mam wiedzy o Najświętszym. Kto wstąpił na niebiosa i zstąpił? Kto zebrał wiatr w swoje dłonie? Kto owinął wody płaszczem? Kto stworzył wszystkie krańce ziemi? Jakie jest jego imię? Jakie jest imię jego syna? Czy wiesz? Każde słowo Pana jest prawdziwe. On jest tarczą dla tych, którzy mu ufają. Nie dodawaj nic do jego słów, aby cię nie zganił i nie uznał za kłamcę”.*

Tylko to, co Pan mówi. Znamy z Biblii Imię Boga i znamy Imię Jego Syna. Ale znać, to znaczy rozumieć, kto to Imię nosi, kim jest Ten, który to Imię nosi. Czy znasz Imię Jego Syna, jak potężne jest Imię Ojca, jak potężne jest Imię Jego Syna, czy wiesz? Jak wielu, którzy zaufali temu Imieniu pisał: Imię Jego jest wieżą, jest schronieniem, w którym chronię się, mieszkam w cieniu Najwyższego. I dla mnie i dla ciebie

jest to bardzo drogocenne, żeby wiedzieć o tym. Czy znasz? Wielu wymawia to Imię, ale nie zna Tego, który to Imię nosi. Czy znasz Go? Czy znasz Go tak, żeby przed Nim leżeć twarzą do ziemi, oddając Mu cześć i chwałę? I dopiero na Jego rozkaz podnieść się, aby żyć. I nie wstaniesz szybciej, niż On nie powie ci: Teraz wstań, idź i wygrywaj. To jest Imię Tego, który stworzył to wszystko, który rzekł i to wszystko zaistniało, i my też. Który ma wspaniałego Syna, o którym mówimy tutaj i czytamy już od iluś lat. Każdy, który się nawrócił z powodu tego Jezusa Chrystusa, nabył nadzieję na zbawienie, na uratowanie, na uwolnienie z grzechów. Ustąpić przed Nim. Wiecie, to jest pierwsza rzecz, która pozwala iść dalej – uznać Syna. Zatrzymaj się, jest napisane w Biblii, i uznaj we Mnie Boga, nie idź dalej już beze Mnie. Nie próbuj mówić coś beze Mnie, nie próbuj wymyślać coś beze Mnie. Usiądź i poznaj co On mówi do ciebie. Jak wiele czasu może człowiek zaoszczędzić na próżne biegania, szarpania się, naprawdę posłuchawszy tego, co mówi Pan. Jak wiele wymyślano na Jego temat, a jak mało słucha się Go, żeby zachować to w sercu swoim. Ojciec mówi: Oto Mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie i mówi do nas wszystkich, do wszystkich ludzi: Jego słuchajcie. To jest główne po co tu jesteśmy, żeby słuchać Jego Syna, Bożego Syna, Jezusa Chrystusa, i by mieć uszy, by słyszeć ten wspaniały głos, o którym Jan mówił: Gdy ja Go słyszę, co On mówi, to jestem w błogiej radości i zadowoleniu, słysząc te potężne Słowa, które On wypowiada, chodząc po tej ziemi.

To jest więc najważniejsza sprawa. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Najpierw zobaczyć kim On jest, żeby tak do Niego należeć, jak powinno należeć stworzenie wykupione Jego ofiarą, bez szamotania się, bez próby sprzeciwiania się, bez mówienia: Panie, nie tak, zróbmy to inaczej, ale już wiedzieć – On wie wszystko, co trzeba zrobić, ja nie wiem nic. Tak jak On mówi: jestem człowiekiem, mozoliłem się, mozoliłem się i uległem. Dopiero Bóg dał mu rozum, żeby zastanowić się, kto wstąpił na niebiosa i zstąpił - Jego Syn. Kto zebrał wiatr w Swoje dłonie? Wielka burza szalała na morzu, potężnie wiał wiatr i On rzekł, i wszystko ucichło; tak jakby zebrał to wszystko w Swoją dłoń, i raptownie uciszyło się. A oni pomyśleli: kim jest Ten, który może rozkazywać wiatrom i morzu? Kto to jest Ten, przed którym my wszyscy powinniśmy w uniżeniu stać, aby nic nie zrobić wbrew Jego woli, wbrew woli Syna, który wypełnia wolę Ojca. Jak uniżony powinien być w nas duch? Rozumiecie? Kiedy Jezus zajmuje pozycję, którą dał Mu Ojciec w twoim i moim życiu, wtedy my należymy do chwalców Boga, którzy mogą Go czcić w duchu i w prawdzie. Kiedy Jezus Chrystus zajmie prawdziwą pozycję w twoim i moim życiu, wtedy usta nasze będą wypowiadać Słowa, które będą zadziwiać nas samych, duch nasz będzie głęboko poruszony przez Ducha Bożego i nie będzie to li tylko modlitwa rozumu, ale będzie to modlitwa Chrystusa, Syna Bożego w tobie, we mnie. To jest najważniejsza sprawa, zrozumieć kim On jest, poznać kim On jest, żeby oddać Mu to, co Mu się naprawdę nad tobą i nade mną należy – władzę, całkowitą władzę. Ojciec przekazał władzę Swemu Synowi, Syn zarządza wszystkim, ale przyjdzie dzień, kiedy będziemy przygotowani, że Syn odda z powrotem władzę Ojcu, aby Ojciec był wszystkim we wszystkich. Gdy ja oddaję dzisiaj władzę Jemu, wiedząc kim On jest i On rządzi mną, bez względu czy będę cierpiał, czy będę się radował, czy będę wśród ludzi, czy będę sam, czy będę tu, czy będę tam, nie ma znaczenia. On wie co ze mną i z tobą zrobić, by Ojciec był uczczony tak, jak być powinien. A kiedy oznajmia nam, że On przyszedł, aby zgromadzić w jedno wszystkie rozproszone owce, to mówi tobie i mnie: Wy się nie nadajecie do tego, żeby być jedno, wy umiecie się tylko rozpraszać, ale Ja w was spowoduję, że będziecie razem i będzie wam dobrze.

Moglibyśmy czytać Księgę Izajasza, kiedy jest powiedziane, co Sługa Boży robi na ziemi, kiedy przyjdzie, i kiedy Jezus mówi sam o sobie: Ja jestem właśnie tym, który był ogłoszony i oto jestem, aby uczynić to, aby wypuścić na wolność, otworzyć oczy, grzeszników uwolnić z niewoli. Chwała Bogu! Nie musisz obawiać się, bo On potrafi to zrobić, tylko czy ty będziesz widzieć tego Jezusa, jako prawdziwego Zbawiciela swego. To jest najważniejsze. Jeżeli oczy twojego serca będą przez wiarę widzieć Go, to ty pójdziesz za Nim i nikt cię nie zatrzyma, bo ten Jezus będzie dla ciebie rzeczywistością, nie tylko kimś

wirtualnym, kimś w kogo wierzysz, kogo nie widzisz, ale będziesz przez wiarę oglądać Go w Jego chwale. Ta Jego chwała będzie sprawiać, że będziesz szczęśliwym człowiekiem, mogąc zginąć dla Niego, albo żyć dla Niego, cokolwiek, jaką decyzję On podejmie, będziesz szczęśliwym człowiekiem, ponieważ On, ten wspaniały Syn najlepiej decyduje o tym, kogo Ojciec Mu powierzył. To jest nie stracić z oczu tego. Patrz tylko na Niego. Gdy oglądasz się do tyłu i patrzysz na siebie, to zobaczysz wiele, wiele rzeczy, o których powiesz: Panie, jak to możliwe, ja się nie nadaję. Ale kiedy patrzysz na Niego, na Jego miłość i Jego ukrzyżowane ciało, wtedy mówisz: Panie, to przecież dla mnie umarłeś, wiedząc o mnie wszystko. Cieszę się więc, że mogę patrzeć na Ciebie, który za mnie umarłeś, wiedząc o mnie wszystko i chcę więcej Ciebie, Jezu. To jest drogocenne.

Ewangelia Łukasza 1,26-35: „A w szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta galilejskiego, zwanego Nazaret, Do panny poślubionej mężowi, któremu było na imię Józef, z domu Dawidowego, a pannie było na imię Maria. I wszedłszy do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaską obdarzona, Pan z tobą. Ale ona zatrwożyła się tym słowem i rozważała, co by mogło znaczyć to pozdrowienie. I rzekł jej anioł: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. I oto poczniesz w łonie, i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida”. To jest według ciała. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca. A Maria rzekła do anioła: Jak się to stanie, skoro nie znam męża? I odpowiadając anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacięni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym.” Syn Boga, Jezus Chrystus, któremu Ojciec dał wszystko. To jest dla mnie i dla ciebie sprawa najważniejsza. To jest zwycięstwo, gdy my pod wpływem prawdy zaczynamy wdzięcznym sercem należeć do tego Jezusa i ufamy, że On uczyni wszystko, co potrzebne, abyśmy mogli być uratowani, zbawieni, On uczyni. Jest to niemożliwe, żeby Ten, który został posłany, nie umiał sobie poradzić z tobą, czy ze mną. Ale czy my chcemy, żeby sobie poradził? Wiara jest potrzebna po to, abym ja chciał, żeby On sobie ze mną poradził, żebym ja się Go trzymał, i żebym w Nim całkowitą nadzieję pokładał do końca mych dni, wiedząc, że tylko w Jezusie Chrystusie jest prawdziwie zbawienie. Gdy mnie kara, będę Go chwalił i gdy mnie przeprowadza i daje mi swobody, będę Go chwalił. Będę Go chwalił w każdym doświadczeniu wiedząc, że On wie najlepiej jak się ze mną obchodzić. Zawsze dziękując należmy do Pana. A więc w wielu miejscach słyszymy te Słowa Boże, które mówią bardzo wyraźnie: To jest Mój Syn Umiłowany, to jest Mój Syn.

Ewangelia Jana 12, 27.28: „Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, uwielbij Imię Swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem i jeszcze uwielbię.” Tak Syn rozmawia z Ojcem, a Ojciec z Synem. Ojciec jest w niebie, Syn tu na ziemi w ciele, chodzi, wypełnia wolę Swojego Ojca w każdym jednym doświadczeniu. Piękna rozmowa, wspaniała rozmowa. Ludzie mogli sobie pomyśleć: coś zagrzmiało, a to Ojciec rozmawiał z Synem. To jest najważniejsze. W sumie całe to nauczanie jest tylko po to, żeby rozkochać cię w Jezusie Chrystusie. O nic więcej tu nie chodzi, o nic więcej. Jak pokochasz Go, Tego Syna Bożego, to nikt cię nie zatrzyma, aby iść za Nim; zostawisz wszystko, już nie będziesz walczyć o swoje imię. To Jego będzie o wiele ważniejsze. Tak właśnie zostaje zdobyte serce, tak właśnie Jezus zdobywa dla siebie ludzi, którzy w najtrudniejszych doświadczeniach okazują się zwycięzcami; przeprowadza i napełnia.

1List Jana 5,6-12: „On jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus; nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi, a Duch składa świadectwo, gdyż Duch jest prawdą. Albowiem trzech jest świadków: Duch i woda, i krew, a ci trzej są zgodni. Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, to tym bardziej świadectwo Boga, które jest wiarogodniejsze; a to jest świadectwo Boga, że złożył świadectwo o swoim Synu. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy Bogu, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w

Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.” To jest świadectwo Boga – w Jego Synu jest dane życie każdemu człowiekowi. „*Kto ma Syna, ma żywot, kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.*” My mamy być synami i córkami Boga i potrzebujemy Ducha Synostwa, aby być synami i córkami Boga. Bez tego Ducha Chrystusowego my jesteśmy dalej synami i córkami diabła. Dalej mamy wysokie mniemanie o sobie, szukamy swego i zadowala nas to, co zadowala cielesność. Ale gdy Duch Chrystusowy mieszka w nas, wtedy my myślimy jak Boże dzieci. Czcimy Ojca, słuchamy się Ojca, bo Jezus mieszka w nas. Dlatego Ojciec powiedział, że kto ma Mojego Syna, ma sposób myślenia Mojego Syna, ma sposób życia Mojego Syna, ma sposób mówienia Mojego Syna, ma też życie wieczne Mojego Syna. To mówi Ojciec o Swoim Synu i to jest świadectwo – masz Syna, masz żywot, nie masz Syna, nie masz żywota. Co powinienes mieć naprawdę na tej ziemi? Syna! Miej więc Syna, a wszystko inne jest już przygotowane. Amen.